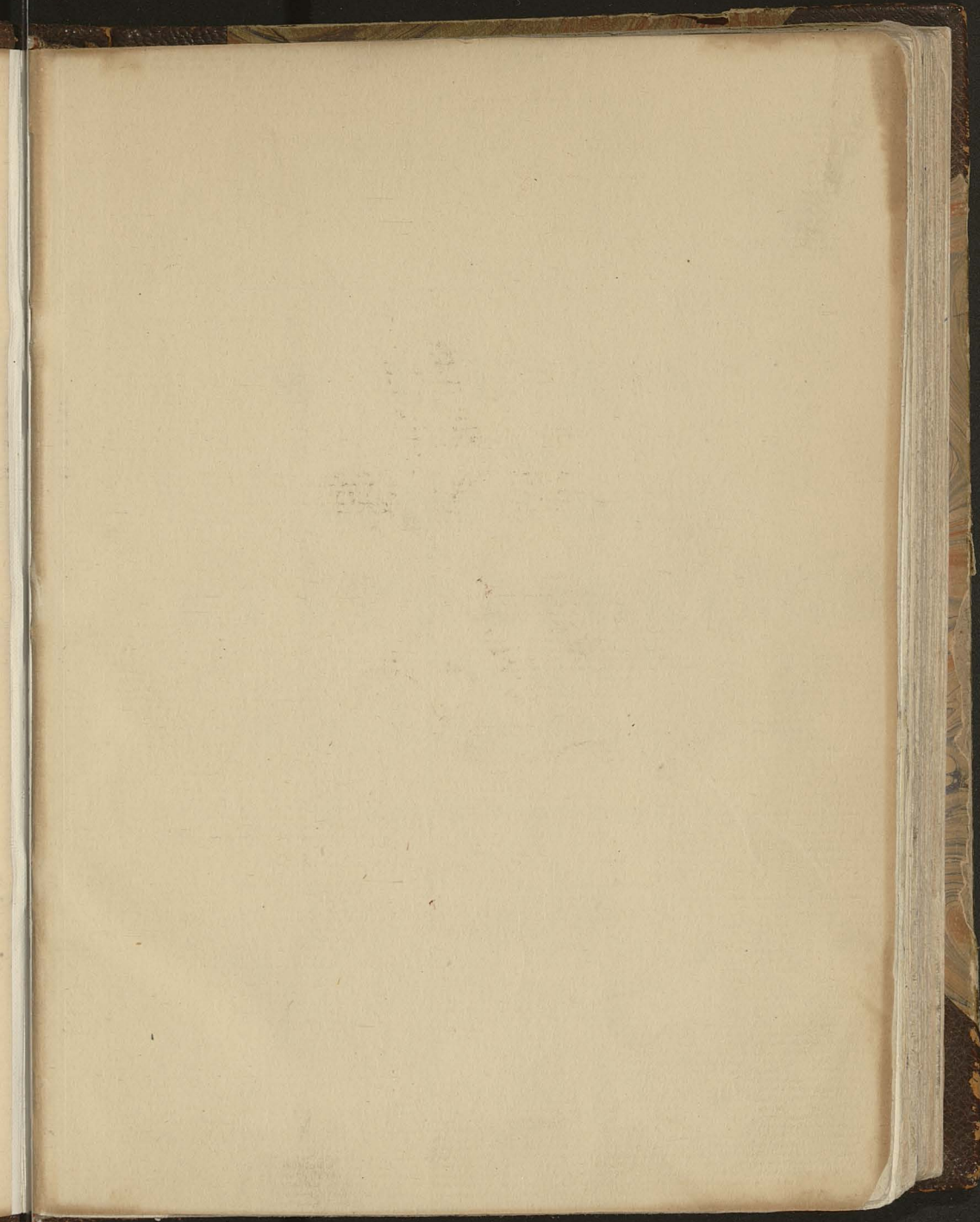


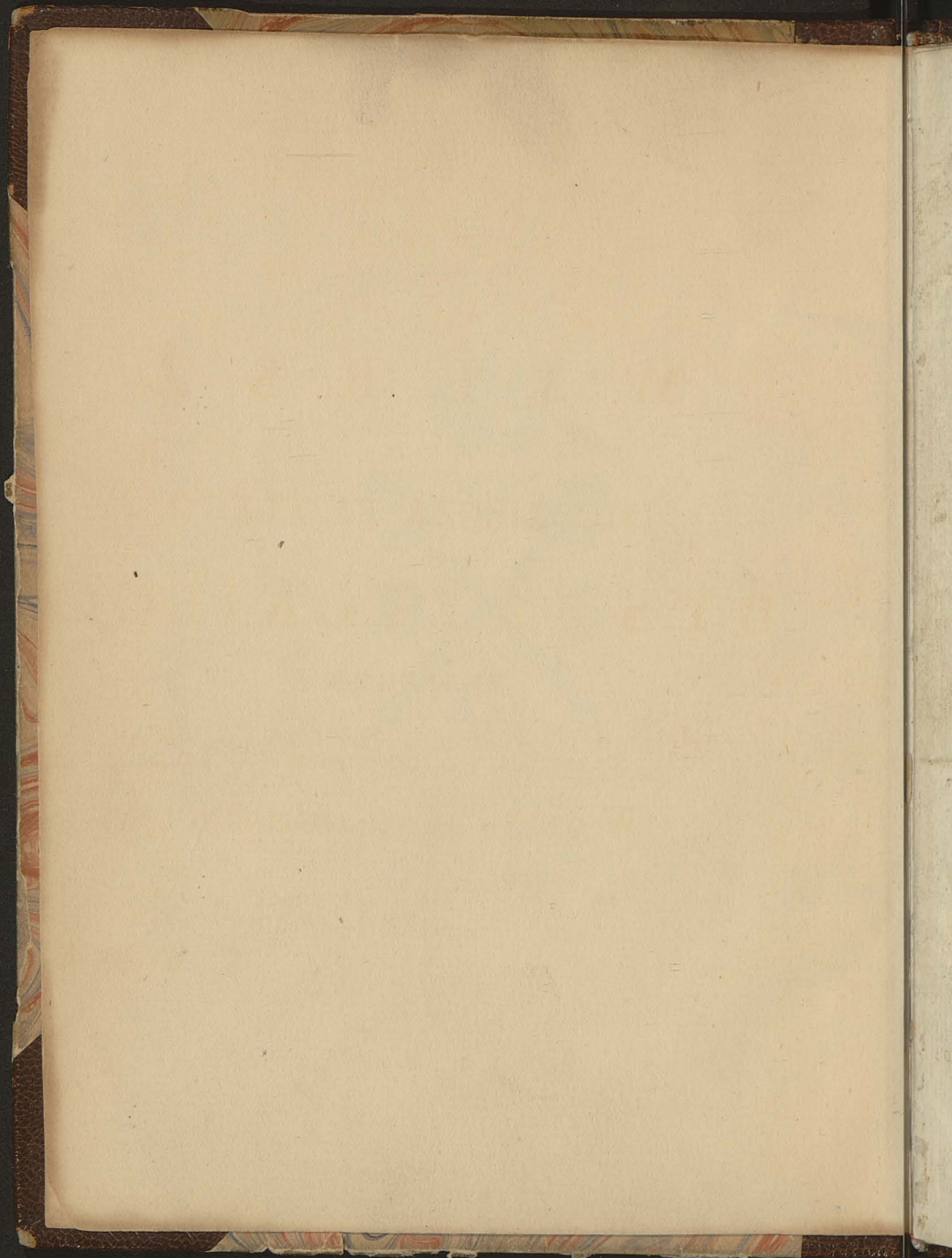


Ex Bibliotheca com. Wodzicki  
in Niedźwiedz

Donum prof. Cas. Wodzicki

249661 T 249679





# M O E R I S

## E K L O G A

Czyli Duma Pasterska , Wychowanie y spoczynek Młodzi

O P I E W A I Ą C A

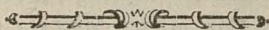
P R Z E D

N A Y I A S N I E Y S Z Y M P A N E M  
S T A N I S Ł A W E M A U G U S T E M

K R O L E M P O L S K I M W. X I Ę C I E M L I T :

a w rymach wiejskich

P O L I A R C H E M.



Z Nużony , czy wilgotnym rad chłodnikom , nie wiem ,  
Stroż jagniąt Moeris , usiadł pod obwisłym krzewiem  
Na wzgorku opoczystym ; kędy lilii , ruży  
Nie widać , lecz obficie mech rośnie papuży.

Jak się tam już biegących strug weselił szmyrem !  
Już troskliwym w parowie młodych jagniąt żyrem !  
Jagniąt , miłszych nad wdzięki rodowite kwiatkom ,  
Acz niegdy mniej wesołych , że : zabranych Matkom !  
Coż tu rzecze za krzywdę masz drobiu kochany !  
Przykre ci , wiatrow , słoty , z spiekotą przemiany  
Nie miłe , w mey Zagrodzie , że krotkie noclegi ? ..  
Lecz sporo nad Wiślane tu obiadasz brzegi ,  
Kłem srogie , twej dąbrowy nie ryją odyńce ,  
Masz tu mirt luby , opich , y słodkie szczydryńce ,

Y barwinki ,



249665

7

Y barwinki, ani cię przy tych zdrojow wodzie,  
Obcy kozioł ukośnym wždy rogiem ubodzie;  
Ni tu w krzewiu roskosnym zwierż drapieżny chruszcze,  
Ni huczny wicher z krasny swey odziera bluszcze...

Ach! pewnie Syryusza skwarliwe pożogi,  
Jść wam każą z pośpiechem po pod wieyskie brogi!  
Byście na większym cieniu, w wieczory, w poranki,  
Bez mozofu gotowych zioł gryzły rownianki?  
Zgoda! . poydźmy ztąd poydźmy dobytku moy miły!  
Gdy cię same tych Pastwisk posiłki znudziły!  
Lecz pozwol! niech raz ieszcze tu ponucę z tobą,  
Nad szczęsną terażnieyszych Wrzosow naszych Dobą.

Ledwie tyle przyrodni dźwięk tłumiącą trzcina  
Przegrał Moeris, z rzeźwieyszą nagle powstał miną.  
Toż ufay, na sękatym wsparłszy się kosturze  
Gały w obec tak poczał grać wesół Naturze:  
Rozciągle!.. z dobrych nasion buynorodne Niwy!  
W skrytych świata zamieszczkach, takli tu szczęśliwy  
Wasz widok!.. O najdroższych Rąk miła Uprawo!  
Swobodna POLIARCHA mądrego Dzierżawo!  
Oby wieczna!.. Coż miłszą Moerysa ochłodą?  
Jak gdy się cnym jagniątkom Pastwiska tak wiodą!..  
Gdzie ani pstrych jaszczurek tchną iadem korzenie,  
Ani śmiertelne Cisow iak Jberskich cienie!  
Miłe naszym dobytkom krzewia, miłe ptaku!  
Gdzie wszystko kwitnie młodym iarliczkom do smaku!  
Byłoli co ich srebrne mogło brudzić wełny?

Niszczcie! a natomiast strzela potraw pełny.  
Tak ugodny do zdrowey Trzod niewinnych tuczy!  
Nie dziw! Łąki polepszać sam POLIARCH uczy;  
Nie dziw: że Wrzosy ktore swą dłońią porusza,  
Nie znają: co śniedz gorzka, co nikłość y susza.

Minęła pora, minął los strogi, gdy w ziele  
Snuł się wąż, straszny żądłem, straszny z pręgow wielu,  
Co płosząc przenikliwym mdłe owieczki świstem,  
Szwankiem zdrowiu ich nie raz groził oczewistem.  
Minął czas, gdy nie stroyne, a razem chrypliwe  
Drużbow naszych multanki, brzmiały piosnki dziwe:

O kwieciu

O kwieciu co z młodzieńca urosł w oka-mgnieniu,  
O dawnym Akteonie, a potym Jeleniu,  
O łasych na cytryny Atalantach, albo  
Swywołnych Galateach, .. O niewczesna chwalbo  
Niknącey, iak wczorayszy fiatek, okrasy!  
Aza takie niniejszych Pasterzow zapasy?  
Gdy nie inż o srokate kozłę idą w czuby,  
Lecz o wawrzyny, znamię nieśmiertelney chluby?  
Gdy ow tego śpiewaniem przeysć dąży koniecznie,  
Złym sądząc pienię, ktore brzmi nie użytecznie.

Wiemy iakim dziś dźwiękiem bawić jagniąt tłamy,  
Y iakie, lgną do serca POLIARCHA, dumy..  
Więc: ow noci umknione z lotnym czasem dzieie,  
Wygrywa, z kąd pomysłny, z kąd szkodny wiatr wieie;  
Ow radzi, iakby kręte przebiegać manowce,  
Mimo kolcow, ktoremi iezą się jałowce;  
Jakie w rozmiarach osad bywają zachody;  
Jak wytępiac rolnicze o miedzę niezgody;  
Jany w gwiazdy przewodnie czyrne oko wlepie,  
Ow głosi, iak swoy pszczołka sześciogran usklepie;  
Ow pługą, a ten sochy zachwala przemysły,  
Śpiewa: iak uiać w kluby zdradliwy nurt Wisły,  
Jak z nią inne rzek spławnych powiązać koryta;  
Czym się gasić ma naszych łak zayzdrosć nie syta  
Ow zawodzi: złe w chwili spokojney drzymanie,  
Poki wilkow na puszczy, poki rysłow stanie:  
A tak budzi do trwogi, bez trwogi przyczyny,  
W pogotowiu mieć każąc oszczep, rohatyny.  
Lecz nadewszystko, dobrej dla jagniątek paszy  
Chcąc, okropnym tych głodem swą krainę straszy!

Toż obwieszcza Pol naszych POLIARCH Opieka!  
Szczegulnie rzekłbys w te się starnniki zacieka.  
Nie dość: że iasny szczytem Pasterskiey Korony,  
Wierney sobie czeladki sam orzeźwia plony;  
Błahe nadto swych jagniąt odwiedza koszary,  
Wiek ich słaby własnymi pielęgnując dary:  
Sam ie bawi, w burzliwym sam ie chroni czasie,  
Sam pieśń Boską im noci, zgoła sam ie pasie!

Tak

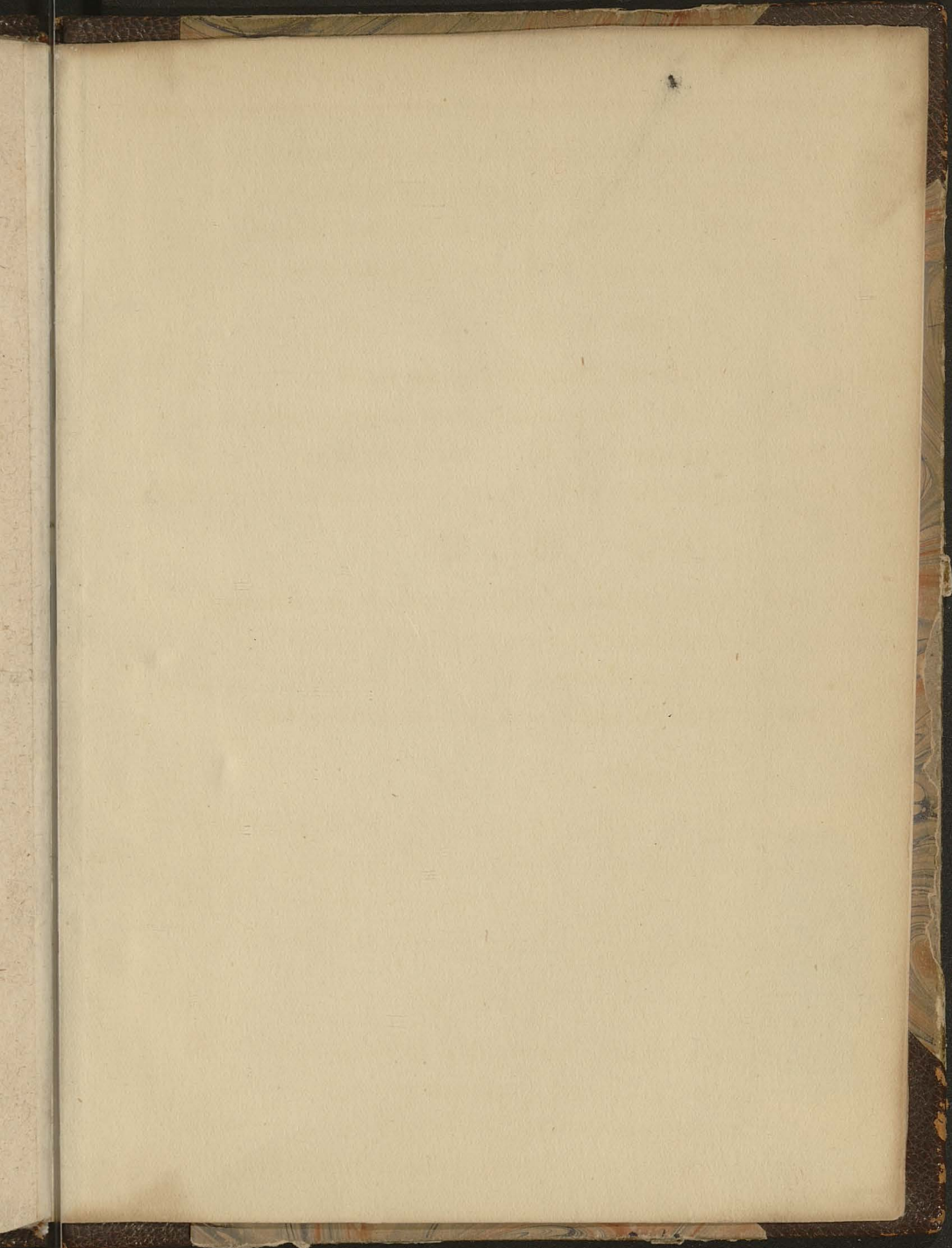
Tak ow Pastuch Apollo nad Amfryzu progiem  
Zioforodnym, owieczki pasał, acz był Bogiem.  
Tak niemniej tu soczystych zioł obfitość trzeba  
Przyznać POLIARCHOWI, iak szcudrocie Feba.

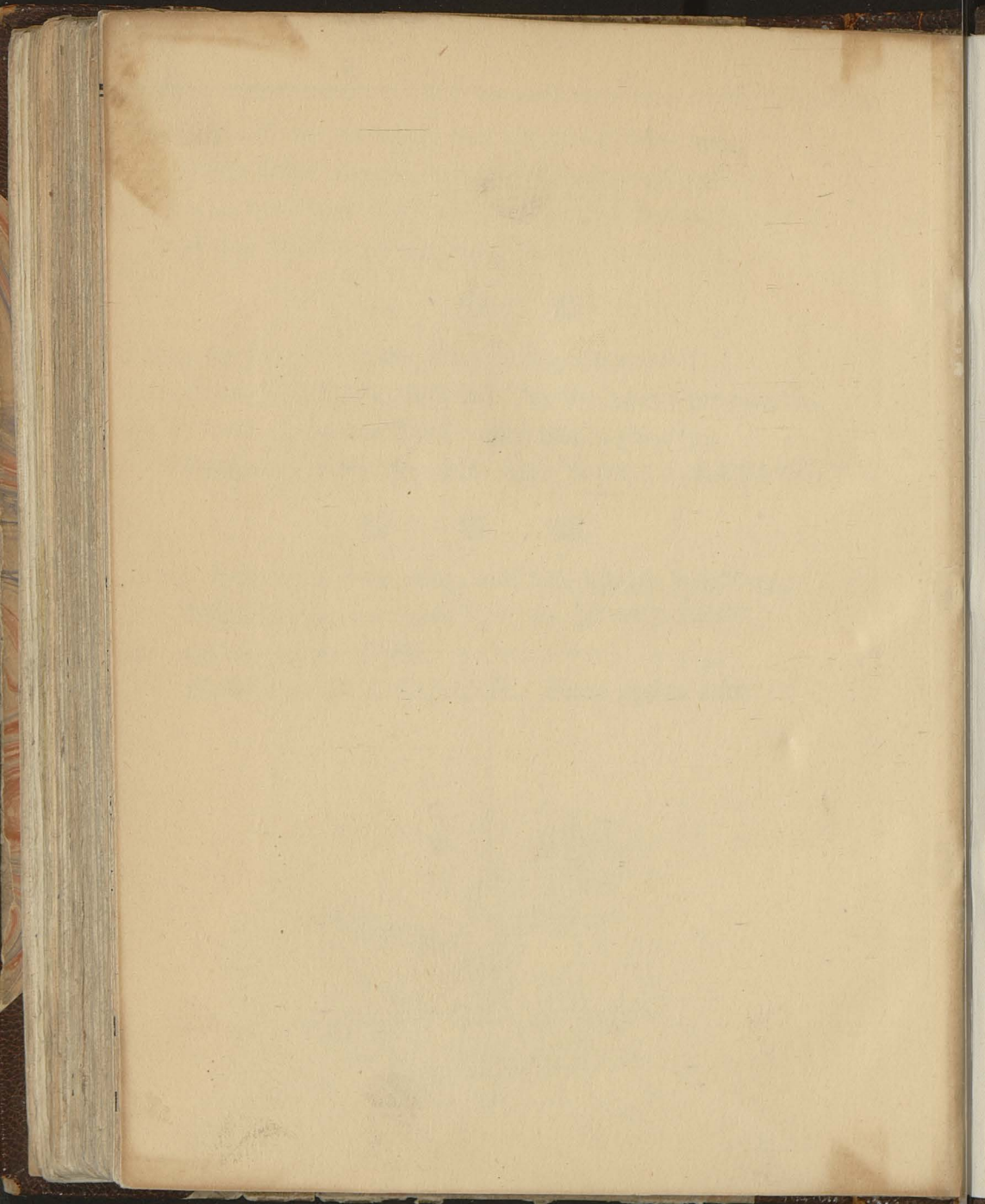
O Cny Oycze iak naszych! o Pasterzu prawy!  
Takli twoiey nie zmniejsza Wrog zawisny sławy.  
Mimo chytre Sasiedzkich Okolic przekwinty,  
Wzgorki twe, by Akteyskie lśnia się Aracynty.  
Ni przeto wierna ręce Twey Jabłoń mniey rodzi,  
Ze ią zły wicher w kruchych gałęziach uszkodzi;  
Gdy tak pilnie twe chronisz y tuczysz Jarliki,  
Wcześniej ufam zwycięzasz, y konasz gwałt dziki.  
Poki z trawy posiłek, buyna z tegoż wełna  
Rość będzie, a z niey kraioy pociecha zupełna,  
Nieprzestaną Dobroci twey opiewać wszędzie,  
Człek na ziemi; a trelne na wodach Łabędzie;  
Będą gminy pasterskie, y zdumiałe skopy  
Słyszeć Twe Jmigi brzmiące pod Niebieskie stropy.

Czas bym oschle odwilżył piersi mleka dzbanem;  
Już się też do kąpieli swym kwapi rydwanem  
Słońce pomarańczowe; ni brzęczą pszczoł roje,  
Wzrasta dym wiejski, cienie mnożą się we dwoje.  
Jdźmy spoczywać! idźmy roskoszne jagnięta!  
Lecz niech każde mey fletni piosneczkę pamięta!  
Nierychły dzień swobodną wam chwilę odbierzę,  
Jedno z was obok miłey uwięźnie macierze,  
Drugie na czas za grunta Oyczyste wybieży,  
Zbyt ciekawe widowisk, iuż pochyłych wieży,  
Już Posągów, Okrętów; to przepłynie morza,  
Patrzac iak świecą u nas, iak gdzie indziej zorza;  
Lecz się więcey was ze mną w te powroci knieie  
Skoro lżeyszy do pracy Wrzesień rozednicie;  
Nowych o POLIARCHU wtedy głodzien pieśni,  
Otrę me czoło z kurzu, a multanki z pleśni.  
Jdźmy! usni z Moerysem Dobytku moy miły!  
By się nam POLIARCHA Dobrodzieystwa śniły!

K. O. N. I. E. G.







Biblioteka Jagiellońska



str0022964

